

„Za kulisami”
Norwida
w inscenizacji
Kazimierza Brauna

Joanna Sokołowska-Gwizdka *(Austin, Teksas)*



Maria Nowotarska i Leszek Herdegen w sztuce C. K. Norwida „Za kulisami”, w reż. Kazimierza Brauna, Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, 1970 r., fot. Wojciech Plewiński

Z okazji Roku Norwida - fragment książki Joanny Sokołowskiej-Gwizdka „Teatr spełnionych nadziei. Kartki z życia emigracyjnej sceny”, wyd. Novae Res 2016 r.

Kazimierz Braun:

Jednym z moich ulubionych autorów był Cyprian Norwid. Wystawiałem jego sztuki w teatrach i w telewizji, w tym, najwybitniejszą z nich, „Za kulisami” w warszawskiej telewizji w 1966 r. Ale pragnąłem zmierzyć się z tym dziełem ponownie, na wielkiej scenie, w teatrze dysponującym dużym, wyrównanym

zespołem aktorskim. „Dogadałem się” na ten temat z Bronisławem Dąbrowskim, który niezmiennie od lat dyrektorował w krakowskim Teatrze im. Słowackiego. Rozmawialiśmy o obsadzie. „Za kulisami” to sztuka złożona z dwóch części – część scen to jakby starożytna tragedia, pt. „Tyrtej”, a druga część to akcja dziejąca się około roku 1865 r. w czasie Powstania Styczniowego na scenie i za kulisami, a także na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie, stąd tytuł całości: „Za kulisami”. Oba wątki – starożytny i współczesny (współczesny – z punktu widzenia autora) – składają się na poetycką, metaforyczną całość.

Jest to opowieść o bezduszości europejskich społeczeństw drugiej połowy XIX wieku, o zatracaniu przez nie kontaktu ze światem wartości wyższych, o odrzucaniu wybitnych, zdolnych, twórczych jednostek. Aby podkreślić i wydobyć nierozzerwalny związek obu wątków, obu ciągów akcji (starożytnego i współczesnego) postanowiłem obsadzić tymi samymi aktorami wszystkie role w obu częściach widowiska. Jakby ustawiając lustra, lub też, w wielu wypadkach krzywe zwierciadła, poszczególnym postaciom. Postać współczesna miała się niejako przeglądać w postaci antycznej. Każdy z aktorów miał zatem grać postać „antyczną” w „Tyrteju” oraz postać „współczesną” w „Za kulisami”, ukazując ich związek, paralele. Były to wszystko bardzo trudne zadania aktorskie.

Najwybitniejszym aktorem Teatru im. Słowackiego był wtedy Leszek Herdegen, artysta wrażliwy, dysponujący znakomitą techniką i pięknym, głębokim głosem, postawny mężczyzna, a na dodatek, w życiu pozascenicznym, poeta. Wymarzony aktor do roli poety – poetą jest Tyrtej w części antycznej i poetą jest Ommegitt w części współczesnej „Za kulisami”. Jego partnerką jest Egeina (w części „antycznej”) i skonstrastowana z nią Lia (w części „współczesnej”). Egeina to norwidowska „kobieta zupełna”, zdolna do wielkiej miłości i do krańcowych poświęceń, liryczna, a zarazem obdarzona potężną wolą. Lia natomiast jest dziewiętnastowieczną „wielką damą” – damą światową, piękną, okrutną, cyniczną. Jedna aktorka miała zagrać obie te role w jednym przedstawieniu – zresztą niejako przemienne, bo sceny z udziałem tych dwóch postaci przeplatają się.

Szukając obsady, oglądałem na bieżąco wiele przedstawień w Teatrze im. Słowackiego, wracałem pamięcią do prób „Pierwszego dnia wolności”, kiedy się po raz pierwszy zetknąłem się z młodziutką Marią Nowotarką. Na przestrzeni dziesięciu lat jakie upłynęły Maria Nowotarska stopniowo wyrastała na czołową aktorkę zespołu. Była piękna, miała ogromny urok, dużą siłę wyrazu, promieniowała jakąś niezwykłą energią. A przy tym, pamiętałem, to była właśnie ta jedna właściwie aktorka w całej obsadzie „Pierwszego dnia wolności”, która paliła się do pracy. Poprosiłem dyrektora Dąbrowskiego o obsadzenie jej w tej głównej roli kobiecej w „Za kulisami”, a raczej w dwóch rolach:

Eginei i Lii. Na próbach pracowała ciężko i ze swoim, niesłabnącym nigdy, zapalem. Wywiązała się ze swego zadania świetnie. Stworzyła dwie postaci, bogate, głębokie psychologiczne, zróżnicowane w środkach: emocjonalną i szlachetną Eginę oraz zimną i wyrachowaną Lię. Była nie tylko godną partnerką Herdegena, ale po prostu oboje stanowili parę wielkich protagonistów tego widowiska. Cała, bardzo liczna obsada pracowała wzorowo, z zaangażowaniem. Jakiż kontrast z tym, czego doświadczyłem przed laty w tym samym teatrze. Materiał był porywający, trudny, ale jakże piękny. Powstało przedstawienie poetyckie, wizyjne, a zarazem doskonale grane. Maria miała ogromny wkład w sukces.



Maria Nowotarska jako Eginea i Leszek Herdegen jako Tyrtej w sztuce C. K. Norwida „Za kulisami”, w reż. Kazimierza Brauna, Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, 1970 r., fot. Wojciech Plewiński



Maria Nowotarska jako Lia w sztuce C. K. Norwida „Za kulisami”, w reż. Kazimierza Brauna, Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, 1970 r., fot. Wojciech Plewiński

*

Minęło dwadzieścia lat. Kazimierz Braun wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, a Maria Nowotarska do Kanady. Spotkali się ponownie przypadkiem. Połączył ich spektakl „Za kulisami” i dał początek nowej, jakże pięknej i szlachetnej działalności emigracyjnej reżysera i dramaturga oraz aktorki, która po latach pracy w Teatrze Słowackiego w Krakowie założyła polski

teatr w Toronto. Powstały sztuki o wielkich Polkach emigrantkach. Okazali się niezwykle twórczym zespołem, których łączy wielka pasja i miłość do teatru.

Kazimierz Braun[1] znalazł się w Stanach Zjednoczonych z przymusu w poł. lat 80. Wykładał na amerykańskich uniwersytetach (New York University, University of California Santa Cruz, State University of New York at Buffalo), reżyserował w amerykańskich teatrach (McCarter Theatre w Princeton, The Guthrie Theater w Minneapolis, Odyssey Theatre w Los Angeles), a także przygotowywał przedstawienia dyplomowe ze studentami. Pisał książki o teatrze i marzył o spełnieniu misji – o scenicznym utrwaleniu losów wielkich Polaków – emigrantów.

Maria Nowotarska znalazła się za oceanem z własnego wyboru. Miała już wprawdzie na swoim koncie kilka premier Salonu Poezji i Muzyki, ale wciąż tęskniła za sceną, za publicznością, za występami w rodzinnym języku – tęskniła za polskim teatrem i polskim repertuarem. O ich spotkaniu za oceanem zdecydował przypadek.



Maria Nowotarska i Kazimierz Braun po latach przy wspólnej pracy za oceanem, fot. arch. M. Nowotarskiej

Kazimierz Braun:

Pamiętam, że pracowałem już wówczas na Uniwersytecie w Buffalo. Kiedyś przeczytałem w „Przeglądzie Polskim” – dodatku do nowojorskiego „Nowego Dziennika”, wywiad z Marią Nowotarską przeprowadzony przez jej kuzynkę Różę Nowotarską, wnikliwą eseistkę. Z tego wywiadu dowiedziałem się, że Maria jest też na tym kontynencie, w Toronto. Mówiąc o swojej pracy w kraju wspomniała i mnie. Więc pamiętała. I ja ją pamiętałem, oczywiście. Odszukałem jej telefon. Odszukałem ją.

Rozmawialiśmy. Oboje byliśmy uradowani, że jesteście tak blisko siebie. Bo przecież to tylko o miedzę, a raczej tylko przez jezioro, jezioro Ontario. Wypytywaliśmy się nawzajem co robimy.

Mówiliśmy, że dobrze by było jakoś połączyć nasze wysiłki, stowarzyszyć się, współpracować. Z tej rozmowy wynikła bardzo konkretna forma takiej możliwej współpracy.

*

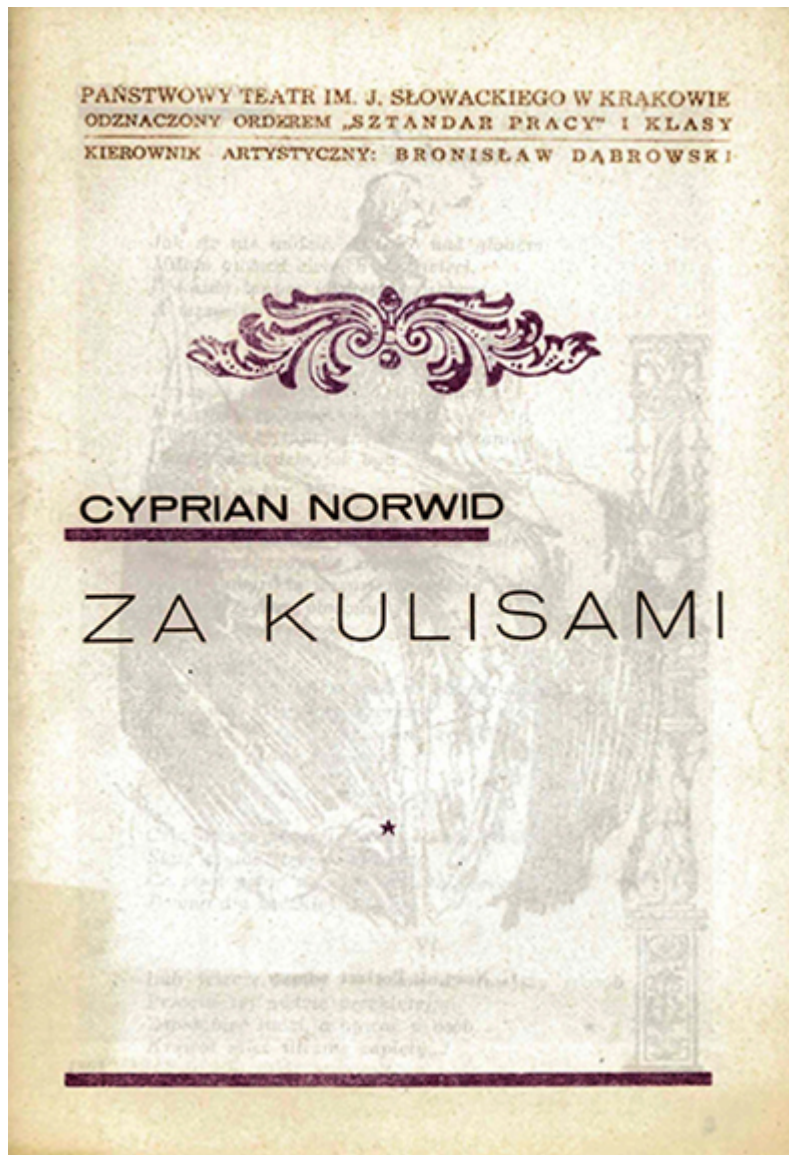
Róża Nowotarska[2], córka stryja Marii, Leona, poprosiła swoją kuzynkę, aby porozmawiać z nią o teatrze, o rolach, o scenicznej przeszłości. Nie znały się dobrze. Róża była dużo starsza i wyjechała zaraz po wojnie. Przez lata nie widziały się i nie kontaktowały. Były ciekawe siebie i swojej przeszłości. Róża Nowotarska sformułowała pytania, Maria odpowiadała na nie, nagrywając na magnetofon długie monologi. Opowiadała o trudnych warunkach pracy na emigracji i wspominała swoje teatralne przeżycia komuś, kto w krakowskim powojennym świecie teatru, nie uczestniczył. Jedno z pytań dotyczyło powojennych ról, które były dla aktorki największym przeżyciem. Maria wróciła wyobraźnią do scenicznej przeszłości i wydobyła jedno z najbardziej głębokich i emocjonalnych przedstawień – „Za kulisami” Norwida w reżyserii Kazimierza Brauna.

Maria Nowotarska:

Opowiedziałam Róży Nowotarskiej jakim emocjonalnym śladem jest dla mnie przedstawienie „Za kulisami” i jak nam się wspaniale współpracowało z Kazimierzem Braunem. Był zawsze dla mnie poważnym intelektualnym autorytetem, człowiekiem pewnej postawy, dystansu, wyciszenia. Ale nie śledziłam jego losów, nie miałam więc pojęcia, że mieszka w Buffalo.



Fot. Instytut Teatralny, za: Encyklopedia Teatru Polskiego



Program "Za kulisami" Norwida, w reż. K. Brauna, 1970 r. fot. Encyklopedia Teatru Polskiego

*

Pilitowscy mieszkali wówczas z Agatą w małym mieszkaniu w blokach przy High Park 65 w Toronto. Był kolejny dzień tygodnia, toczyło się normalne życie. Maria jak zwykle zapracowana, zabiegana, robiąca parę rzeczy na raz. Rozdziela wnuki, które się kłóć, zapisuje myśli do kolejnego spektaklu, w

fartuszkę i z rękami w mące smaży kotlety... gdy nagle dzwoni telefon. – *Jakby tego było mało, jeszcze telefon, akurat teraz, gdy na patelni coś skwierczy, a wrzaski dzieci nie ustają* – myśli w duchu podchodząc do aparatu, ze zniecierpliwieniem podnosi słuchawkę i słyszy: *Mówi Kazimierz Braun. Jakże się cieszę, że Pani jest tutaj, Pani Mario, jestem bardzo wzruszony Pani pamięcią i wypowiedzią w wywiadzie.*

Maria Nowotarska:

Zupełnie mnie zatkało. Nie przypuszczałam, że kiedykolwiek Kazimierz Braun ten wywiad przeczyta. A on mówi dalej – *bardzo bym się z Panią chciał zobaczyć, mam nawet pewną propozycję, może uda nam się nawiązać współpracę.* Byłam zachwycona, nie mogłam w to uwierzyć.

*

Niedługo potem Kazimierz Braun przyjechał do Toronto. Usiedli wzruszeni i rozmawiali, rozmawiali, rozmawiali. Na koniec autor wręczył jej egzemplarz monodramu o Helenie Modrzejewskiej. – *To jest dla Pani* – powiedział – *niech Pani robi z tym, co Pani chce.*

[1] *Kazimierz Braun musiał opuścić kraj w wyniku konfliktu z reżimem komunistycznym, który narastał latami, a zaostrzył się po wystawieniu przez niego „Dżumy” wg. A. Camusa – artystycznej aluzji do stanu wojennego. Został zwolniony ze stanowiska dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Współczesnego we Wrocławiu w 1984 r., uniemożliwiono mu też pracę na Uniwersytecie Wrocławskim i we wrocławskiej PWST.*

[2] *Róża Nowotarska (1920-2012) polska dziennikarka, tłumaczka, publicystka, działaczka emigracyjna, malarka i poetka; od 1949 na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Pracowała w radiowej rozgłośni Sekcji Polskiej „Głosu Ameryki”. Publikowała m.in. w emigracyjnym „Dzienniku Polskim”, londyńskich „Wiadomościach” Mieczysława Grydzewskiego, „Gwieździe Polarnej”, „Nowym Świecie”.*



Sztuki Kazimierza Brauna wystawione przez Salon Poezji, Muzyki i Teatru z Toronto:

Opowieści Poli Negri

„Tamara L.” – sztuka Kazimierza Brauna